

# SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, środa 14 marca 1945 r.

Nr 2

## Rozkład

„Gen. Anders usunął szereg generałów i oficerów polskich, którzy wyrazili życzenie powrotu do kraju.“

Ta notatka agencji Reutera, nie zapatrzona żadnymi komentarzami, krótka, lecz treściwa, odsłania całą głębię bankructwa i upadku moralnego emigracyjnej reakcji londyńskiej, odsłania rozkład dawno zaczęty i pogłębiający się z dniem każdym.

Szczególnie gwałtownym stał się ten rozkład po ogłoszeniu deklaracji krymskiej i wystąpieniu premiera Churchilla w Izbie Gmin, które nie pozostawiło żadnych wątpliwości co do roli emigracji londyńskiej.

Wówczas to wyraził Churchill nadzieję, „że formacje wojskowe polskie walczące obecnie pod angielskim dowództwem, uznają rząd polski“.

Ze ta nadzieja była wyrazem żołnierzy - tułaczy polskich o tem wątpić nie można, o tym właśnie najdobitniej świadczy powyższa notatka Reutera.

Lecz inaczej myślą faszystowscy przewodnicy reakcji. Ci pomocnicy Hitlera nie dają za wygraną. Kontynuując swą zbrodniczą politykę, Rzeźkiewicz i Arciszewscy znaleźli w Andersie kompana, godnego zastępcę Bora i Sosnkowskiego.

„Bohaterskie“ wyczyny nowoupeczęzonego „wodza“ są zresztą tylko ukoronowaniem całej jego dotychczasowej działalności.

Pamiętamy wszyscy ten pełen tragicznych następstw a zarazem bezczelnego tupetu wyczyn generała wyprawdzającego armię polską, uzbrojoną i odzianą przez rząd radziecki do Iranu, w chwili gdy szły śmiertelne zmagania z hitlerowskim najeźdźcą.

Ta „przewidująca strategia“ domorsiego „wodza“, która zaprowadziła żołnierza polskiego w bezpłodną tułaczkę po dalekich krainach wschodu, została oceniona przez klikę londyńskich reakcyjistów.

Być może, że Arciszewscy i Kwapiński obdarzą nowego „wodza“ za „zasługi“ orderem „wirtuti militari“.

To jest podobne do tych faryzeuszów.

Lecz wojsko polskie, żołnierzy rzucony na obczyznę, dość ma tułaczki i przelewania krwi na obcej ziemi. On patrzy z utęsknieniem ku morzu Bałtyckiemu, ku Odrze i Śląskowi, gdzie szlakiem

Piastów idą oddziały polskiej ramię przy ramieniu z bohaterską Czerwoną Armią wykując nowe granice.

Nie pomogą tu żadne zabiegi Andersów. Żołnierz polski wróci do kraju, by na własnej ziemi, pod jednym dowództwem polskim zakończyć wojnę z hitleryzmem.

Lecz nie wrócą Arciszewscy i Andersy. Nigdy!

Słusznie powiedział płk. Morawski na Służnie powiedział pułkownik Morawski skazany na długoletnie więzienie na skutek rozkazu tegoż Andersa, za wyrażenie sympatii dywizji Kościuszkowskiej, że wydany nań wyrok to glejt powrotu do ojczyzny, która zamknie swe bramy dla zdrajców i pacholców hitlerowskich.

Ze ta brudna robota Andersów i Arciszewskich jest tylko i jedynie hitlerowską robotą, w to dziś już nie można wątpić.

Wyraził to słusznie korespondent gazety „Times“ pisząc, że „wystąpienie polskich emigrantów w Londynie przeciwko uchwałom Konferencji Krymskiej było jedynym dysonansem i jeśli dalej porównywać już zgodnie z terminologią muzyczną to można powiedzieć, że londyńscy emigranci występują w unisono (w jeden głos) z Berlinem“.

Korespondent „New York Times“ zaś pisze, że „pozycja londyńskich emigrantów wystawia cierpliwość Stanów Zjednoczonych na poważne próby“.

Te nieliczne cytaty wskazują wyraźnie, że nie tylko naród polski odgrodził się od tej klikki obcej mu i wstrętnej, lecz, że i sojusznicy nasi zachodni poznali się też na nich i obdarzają ich pogardą.

\* \* \*  
Jeden jest nasz naród i jedno jest Wojsko Polskie.

Niedaleki już jest ten dzień, gdy Wojsko Polskie wraz z żołnierzem Armii Czerwonej zatknie swój sztandar na gruzach Berlina i skończywszy swoje dzieło wróci do swej chaty, do swego warsztatu i zagonu ojczystego, by budować Polskę demokratyczną, by odpocząć po trudach wojny.

Dla wszystkich żołnierzy polskich droga do kraju stoi otworem, dla tych zaś, którzy chcą przekształcić w tym, którzy za to prześlady i gnębą jest miejsce tam, gdzie dla wszystkich Kwisińców, Michajłowiczów i Szalassych.

120 ciężkich bombowców amerykańskich pod osłoną myśliwców rzuciło bomby na wytwórnię benzyny syntetycznej i rafinerie oraz stocznię okrętów podwodnych w Hamburgu, Kilonii i Bremie.

1200 bombowców średnich bombardowało obiekty przemysłowe i kolejowe zagłębia Ruhry. Obecnie na terenie Ruhry na przestrzeni 1000 km kwadratowych nie ma ani całej jednej większej fabryki.

### Kler węgierski czi pamięć wymordowanych żydów

WASZYNGTON. — Kler węgierski w Stanach Zjednoczonych uczcił uroczystym nabożeństwem pamięć wymordowanych żydów węgierskich.

## Gdańsk i Gdynia otoczone

Radzieckie Biuro Informacyjne komunikuje, że w dniu 13 marca, wojska radzieckie na południowy wschód od Gdańska posuwając się na północ wzdłuż wschodniego brzegu Wisły zajęły szereg miejscowości, w tym: Pranganau, Neukirch i Reinerswalde.

Na południowy zachód od Gdyni wojska radzieckie w toku walk ofensywnych zajęły miejscowości: Reda, Osławin, Rundzau, Hallerowo i Chłapowo, biorąc do niewoli na tym odcinku frontu 1000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

W walkach o miasto i fortece Kistrzyn wojska Pierwszego Białoruskiego Frontu wzięły do niewoli 2000 niemieckich żołnierzy i oficerów, w tym ko-

mandanta twierdzy Kistrzyn płk. Kriegera.

Na Węgrzech na północny wschód i wschód od jeziora Bałaton w dalszym ciągu trwają mimo ciężkich strat ataki niemieckiej piechoty i czołgów. Ogniem artylerii zniszczono na tym odcinku 45 czołgów i dział samochodowych. Na polach minowych uległo zniszczeniu 60 czołgów przeciwnika.

Na pozostałych odcinkach frontu zanotowano jedynie działalność patroli i walki o znaczeniu lokalnym.

Na wszystkich frontach zniszczono w dniu 13 marca 134 czołgi i samochody pancernie przeciwnika. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwniczej zniszczono 9 samolotów niemieckich

## Z frontu zachodniego

Przyczółek amerykański nad Renem koło Remagen jest dalej rozszerzany. Wojska amerykańskie znajdują się w odległości 3 km od autostrady Frankfurt — Kolonia. Z obu stron ścigane są tu posiłki. Zauważono tu między innymi II pancerną dywizję niemiecką. Most Ludendorfa w Remagen jest uszkodzony, ale wojska sprzymierzone cią-

gną przez niego nieprzerwanym sznurkiem. Poza tym sprzymierzeni zbudowali dwa nowe mosty.

Wojska generała Pattona panują nad całym brzegiem Mozeli za wyjątkiem 10-kilometrowego pasa na odcinku środkowym. Na północ od Mozeli utworzył się klin aliantów, co zmusza Niemców do obrony jeszcze 100 km frontu.

## Polonia amerykańska wita uchwałę Konferencji Krymskiej Oświadczenie Jana Kiepury

Prasa amerykańska donosi, że w Detroit odbył się wiec Polonii amerykańskiej. W przemówieniu swym Leon Krzycki zazaczył, że Polacy w Ameryce witają postanowienia konferencji krymskiej jako dające Polakom nowe nadzieje. Przeciw niej występują tylko emigranci - faszyci. Kiepura zaś o-

świadczył, że przeciw postanowieniom konferencji krymskiej są ci, którzy posiadają posiadłości na wschód od linii Curzoan. Krzycki w dalszym swym przemówieniu podkreślił, że powzięte decyzje są nie tylko gwarancją niepodległości Polski, ale i gwarancją pokoju na całym świecie

## Zapowiedź Reformy Rolnej w Jugosławii

W imieniu nowostworzonego rządu jugosłowiańskiego premier marszałek Tito nakreślił w mowie radiowej wytyczne tego rządu. Jako pierwszy cel postawił: prowadzenie walki aż do zlikwidowania Niemiec hitlerowskich, następnie zapewnienie wolności słowa, pracy, wypowiedziania przekonań. Rząd jugosłowiański będzie zmierzał wszelkimi siłami do przeprowadzenia reformy rolnej i poprawy losu małorolnych.

## Utworzenie resortu Reformy Rolnej w Rumunii

BUKARESZT — minister budowy, Saroni, mianowany został komisarzem reformy agrarnej. Minister wojny Pașkan oświadczył, że wszyscy żołnierze rumuńscy, którzy szczególnie odznaczyli się w walce z hitlerowcami obdarowani zostaną ziemią.

## Amerkańscy jeńcy wojenni wracają do ojczyzny

MOSKWA. — Wielka grupa amerykańskich jeńców wojennych, uwolnionych z niemieckich obozów przez oddziały Armii Czerwonej, opuściła Odesę.

## Wagon medykamentów i bandaży dla Polski

WARSZAWA. — Przebywający obecnie w Warszawie dyrektor Amerykańskiego Czerwonego Krzyża na terytorium ZSRR i Polski, oświadczył, że z Moskwy został wysłany do Polski wagon medykamentów i bandaży.

## Roatta skazany na dożywotnie więzienie

RZYM. — Generał Roatta skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie. Drugi zaś zbrodniarz faszystowski Turvieski skazany został na 34 lata ciężkiego więzienia.

## Dymisja gen. Rundstedta

MOSKWA. — Generał Rundstedt został odwołany ze stanowiska głównodowodzącego

## Daleki Wschód

W piątek Amerykanie po ciężkim bombardowaniu z samolotów i dział okrętowych, dokonali desantu na Mindanao. Amerykanie uderzają w kierunku miasta Tau-Beanga. Ameryka zajmuje obecnie 1200 km Filipin.

Superfortece amerykańskie w Hości 350 dokonały nalotu na 3-cie co do wielkości miasto japońskie Nagaya, zrzucając 2 tysiące bomb kruszących i zapalających. M. in. zbombardowano fabrykę samolotów.

## Gen. Anders usuwa generałów i oficerów pragnących wrócić do kraju

REUTER — Gen. Anders usunął szereg generałów i oficerów polskich, którzy wyrazili życzenie powrotu do kraju.

## Wojna lotnicza

Samoloty „Moskito“ 20-stą noc z kolei nadleciały nad Berlin. Następnie 450 maszyn nadleciało na Essen, gdzie pozostały dymiące zgłiszczka.

Przeleci 1000 samolotów RAF w nocy na Zagłębie Ruhry rzucało na Essen 5000 bomb kruszących i zapalających.



# Niech żyje zwycięska Armia Czerwona! Niech żyje Demokratyczna Armia Polska!

## Amerykański dziennik konserwatywny atakuje polskich reakcjonistów

Amerykański dziennik konserwatywny „News” zamieszcza artykuł Adlera, atakujący t.zw. KNAP. (Komitet Polonii Amer.). KNAP nie reprezentuje szerokiej rzeszy Polaków amerykańskich, lecz stanowi niewielką klikę, uprawiającą politykę antysowiecką, finansowaną przez kilka dobrze zagospodarowanych obszarów rolnych. Komitet wykazuje prasę, radio i kościół amer., usiłując urobić mylną opinię o rządzie lubelskim i polityce sowieckiej, w myśl programu reakcyjnego polskiego, Matuszewskiego — marząc o powrocie feudalizmu i występując przeciw linii Curzona.

Adler twierdzi, że większość społeczeństwa polskiego w Ameryce i w Polsce, rozumie, że linia Curzona oznacza Polskę jednolitą etnicznie, o mocnych podstawach ekonomicznych — sprawiedliwą i demokratyczną.

## Czerwona Armia posiada nowe typy czołgów i samolotów

Prasa ogłasza ciekawe dane co do jakości uzbrojenia Armii Czerwonej. Posiada ona nowy typ samolotów, czołgów i dział. Dowódcy sowieccy kunsztownie przeprowadzili ataki koncentrycznie, wprowadzili oni nowe zasady dowodzenia armiami zmotywowanymi, wykorzystując całkowicie nowoczesny sprzęt wojenny.

## Armia Polska - Warszawa

WARSZAWA, (Polpress). I—V Dywizja I-ej Armii Polskiej ofiarowała zniszczonej ludności Warszawy 450 owiec, świń i krów.

Dar ten został przekazany administracji gospodarstw rolnych i leśnych.

## Dezerterzy niemieccy sprzedają broń

W Berlinie dezerterzy sprzedają robotnikom cudzoziemskim broń palną. Pieniądze są im potrzebne na prowadzenie życia w ukryciu.

## Hitler zaskoczony potęgą ZSRR

„Daily Telegraph” — Hitler powiedział, że los jest przeciwny Niemcom i że jest zaskoczony potencjałem zbrojowym ZSRR. W chwili, gdy żadna linia obronna Niemców nie stanowi obrony, Hitler zaczyna mówić o niemożliwości pokonania Niemców, o walce aż do znużenia przeciwnika.

## Niemcy mobilizują szesnastoletnie dzieci

NOWY YORK — Rząd niemiecki ogłosił ostatniej nocy, że wszyscy mężczyźni w wieku od lat 16 do 62 mają obowiązek zgłaszania się do punktów zbornych.

## Niemieccy żołnierze tworzą rady żołnierskie

News Chronicle — podkreśla przynębnienie panujące w Niemczech. Znamiennym jest, że społeczeństwo niemieckie w 48 godz. po sforsowaniu Renu nie było o tym poinformowane.

Jeńcy zeznają, że grupy żołnierzy niemieckich tworzą rady żołnierskie, mające na celu likwidację urzędników i oficerów którzy sprzeciwiają się zawarciu pokoju. Żołnierze ci głównie rekrutują się z Nadrenii

## Dar ZPP dla dzieci Warszawy

WARSZAWA, (Polpress). W Warszawie odbyło się uroczyste przekazanie pierwszej partii darów żywnościowych, nadesianych dla dzieci Warszawy przez Związek Patriotów Polskich.

Uroczystość ta odbyła się w gmachu gimnazjum Władysława IV przy ulicy Kawęczyńskiej 49.

Rozdzielono 100 kg. cukierków, 20 kg. pierników i 10 kg. czekolady. Uroczystość zaszczyciła swoją obecnością delegacja ZPP w osobach ob. ob. Musiała, Szedzińskiego i ob. Krysanki, która w krótkich, serdecznych słowach przemówiła do młodzieży w imieniu Związku Patriotów Polskich.

## Warszawa w walce Ze wspomnień partyzanta Kazika

Na każdym kroku ruiny. Szczerzą się by ślepe otwory okien. Domy pokrojone na pół. — Przekroje mieszkań. Wspomnienia września. W mieście otoczonym murem drugie miasto — ghetto. Wszędzie zielone mundury SS, gestapo, żandarmeria. Charkocząca obca mowa — dumny, butny krok.

Był to okres niemieckich zwycięstw. „Victoria” na wszystkich frontach. My — przynębnieni, przyniębnieni pruskim butem. Czy pamiętacie te beznadziejność, zwatpienie, które wkrađło się w dusze najdzielniejszych? Słabsi ulegli, wierzyli w trwałość zwycięstw niemieckich, w „Nowy porządek Europy”. Gdy spotkałeś człowieka — musiałeś macać, badać, wazyć — kto on, wróg, czy przyjaciel, swój, czy ich. Przed wszystkim trzeba było stać się mniej, więcej „legalnym” człowiekiem. Udało mi się zameldować i wyrobić tzw. Kennkarte.

## DOSTAŁEM SIĘ NA FABRYKĘ

Dostałem się na fabrykę i zacząłem pracować. Powoli odnajdywałem starych towarzyszy. W warunkach kosmicznych trudno było się odnaleźć. Ten zmienił adres, ten nazwisko. Miałem na fabryce kolegę — razem pracowaliśmy. Jeden obserwował drugiego. Okazało się, że to był nasz towarzysz.

Powoli zaczęły się tworzyć komórki, zaczęliśmy robić zebrania. Wiedzieliśmy jedno, czuliśmy jedno — musimy podjąć walkę z wrogiem.

W tym czasie następuje scementowanie wszystkich luźnych, robotniczych organizacji, tworzy się Polska Partia Robotnicza.

## JAK WSTĄPIŁEM DO PPR.

Zacząłem przebywać wśród naszych starych towarzyszy. Zbieraliśmy się i rozmawialiśmy na tematy polityczne. Co robić? I jak postępować? Nie wiedzieliśmy nic. Żyło się wśród legend. Nie mieliśmy żadnych informacji, nie widzieliśmy przed sobą żadnej drogi. Terror szalał. I wtedy zwrócił się do mnie jeden z towarzyszy „chcę z wami pomówić!” Spotkaliśmy się. Oowiedziało mi o powstaniu Polskiej Partii Robotniczej, o tym, że jest ona partią walczącą o los proletariatu, o wyzwolenie Polski. Zapragnąłem gorąco znaleźć się w jej szeregach. W ciemności mignęło jasne światło — zobaczyłem przed sobą drogę.

Jeden z towarzyszy zapoznał mnie z pracą organizacji, z planem walki. Organizacja nasza ma za zadanie bić okupanta — w najczulsze miejsca jego aparatu państwowego.

Pytałem jak sobie te walkę wyobraża?

Należy zgromadzić kilku ludzi oddanych sprawie, może być pięćka, dziesiątka, każdy z nich będzie miał broń.

Rewolwery granaty, broń te kupimy, wykopimy z ukrycia, zdobędziemy w walce (granaty będziemy robić sami).

## Transylwania wraca do Rumunii Decyzja Rządu Radzieckiego

MOSKWA — Rumuński premier Rady Ministrów Groza i wicepremier Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych Tatarescu wysłali następujący list do Premiera Rady Komisarzy ZSRR Marszałka Stalina: „Ministrze Marszałku, stosownie do umowy z dnia 23 sierpnia 1944, w której Rumunia przyłączyła się do sprzymierzonych, celem walki ze wspólnym wrogiem, naród rumuński odzyskał ponownie część Transylwanii, której został niesłusznie pozbawiony. Prowincja ta została wyzwolona dzięki bohaterstwu Czerwonej Armii przy współpracy rumuńskiej armii, i naród rumuński w północnej części Transylwanii oczekuje z niecierpliwością swego przyłączenia do macierzy. Rząd rumuński zwraca się z apelem do Rządu ZSRR i sztabu ZSRR by zechciał spełnić to życzenie rumuńskiego narodu. Rząd wierz, że administracja, która zorganizuje się w tej prowincji, zaopiekuje się sprawami, tam zamieszkujących i będzie się kierowała w swych czynach zasadami równości demokratycznej i sprawiedliwości w stosunku do całej ludności. Zajmie się ona również utrzymaniem porządku, tak by nic nie mogło przeszkodzić normalnemu funkcjonowaniu wszystkich instytucji, służących do celów wojny. Rumuński rząd ma nadzieję, że na prośbę swoją otrzyma odpowiedź i przychylnie rozwiązanie ze strony rządu ZSRR i Sztabu Głównego. Prosimy, Ministrze, Marszałku, przyjąć zapewnienie o naszym głębokim szacunku.

Premier Ministrów Groza, Wicepremier i Min. Spr. Zagr. Tatarescu, Bukareszt, dnia 8 marca 1945 r.

Odpowiedź Premiera ZSRR Marszałka Stalina dla panów Groza i Tatarescu, Do Premiera Rady Ministrów Rumunii Piotra Grozy, odpis dla wicepremiera i min. spraw zagr. Tatarescu, Bukareszt. Ministrze Prezydencie, Rząd rozpatrzył prośbę Rządu Rumuńskiego, przedstawioną w liście z dnia 8 marca, w sprawie zaprowadzenia rumuńskiej administracji na terytorium Transylwanii. Biorąc pod uwagę, iż nowy Rząd Rumuński, który przejmując obecnie administrację kraju daje gwarancję zaprowadzenia porządku i spokoju na terytorium Transylwanii i zapewni prawa dla ludności, jak również odpowiedzialnie funkcjonowanie wszystkich lokalnych urzędów, służących potrzebom frontu, rząd ZSRR skłonny jest przychylnie załatwić prośbę Rządu Rumuńskiego i stosownie do umowy o zawieszeniu broni z dnia 20 sierpnia 1944 r. zezwala na ustanowienie administracji Rumuńskiego Rządu w Transylwanii.

(—) Prezydent ZSRR, Moskwa, 9 marca 1945 r. — TASS.

## Prace nowego rządu

RUMUNIA — Premier Piotr Groza na zwołanym posiedzeniu Rady Ministrów wykreślił najbliższe cele rządu: zreorganizowanie administracji, przeprowadzenie reformy agrarnej, ukaranie zbrodniarzy faszystowskich.

## 200 księży diecezji łódzkiej osadzonych w obozach koncentracyjnych w Dachau

Jak nas Kuria Biskupia informuje, jeszcze nie wszystkie świątynie w diecezji łódzkiej zostały obsadzone proboszczami. Ponad 200 księży tej diecezji zostało przez Niemców aresztowanych i osadzonych w Dachau, w związku z czym sprawa otwierania świątyń w okolicznych wsiach i miastach diecezji

łódzkiej napotyka na duże trudności z braku kapłanów.

## Partyzanci duńcy działają

Partyzanci duńscy wdarli się na pocztę i zagarnęli listy pisane do Gestapo w Danii. Listy te będą opublikowane w Białej Księdze.

Pragnąłem gorąco, aby tak się stało, abyśmy mogli walczyć o wyzwolenie Polski. O dobro proletariatu. Ale nie wierzyłem — wróg tak wielki, potężny i ja naprzeciw z bronią, ja i garstka towarzyszy. Ja będę mógł zabijać katów, mścić się za krew Polaków, płynącą niewinnie!

Po rozmowie towarzysz student zanotował sobie mój życiorys i przydzielił mnie do pracy.

## PIERWSZE ZEBRANIA

Zawsząd czyha śmierć. Trzeba było zachować szaloną ostrożność. Zbieraliśmy się po kilka osób coraz w innym lokalu. Najpierw gromadziliśmy się na podpunktach, każdy dostawał adres i szedł osobno, aby nie zwrócić na siebie uwagi. Staraliśmy się, aby były pomiędzy nami kobiety, aby nasze zebrania robiły wrażenie zebrania towarzyskich.

Latem z podpunktu szliśmy za miasto, w pole w zagajniki. Tam było lepiej, różnie, nie było ścian, które mają uszy.

## PIERWSZA PRACA. ROZŻUCANIE GWOZDZI

Spotkaliśmy się w Alejach Jerozolimskich. Towarzysz, który przyniósł dla nas paczkę, 16-to letni towarzysz Zenek i ja. Weszliśmy do bramy. Potem na klatkę schodową. Podzieliłmiśmy między siebie paczkę i w drogę. Wyjechaliśmy tramwajem za miasto. Był słoneczny letni dzień. Nęcili barwą zieleni łąki, pola i lasy. Biegła w dal wstęga szosy. Idziemy prosto w dal — jak chłopcy na szkolnej wycieczce, albo na

wagarach. Tylko, że mamy cel — walczymy, niszczyć, szkodzić wrogowi. Na środek jezdni padają gwoździe. Przejeżdżają ciężkie, wojskowe auto niemieckie. Klap... trach... stanie. Robota na parę godzin. Opóźnienie transportu. Idziemy. Rucamy gwoździe. Rozmawiamy o doli proletariatu, o celach i zadaniach naszej partii. Zenek szepce z gorczyca, przez zaciśnięte zęby — kilka dni temu umarł mi ojciec na suchoty. Umierając mówił: „Ty wiesz, dlaczego ja tak wczesnie umieram, wiesz, kto jest winien, kto mi zabrał życie. Żebyś nie dał spokoju żebyś walczył i pomścił moją śmierć”.

Zujemy, jak olbrzymi ciężar spoczywa na naszych młodych barkach. Te gwoździe, to tylko pierwszy etap walki i gwoździe i granaty i nawet karabiny — nawet walka ożreza. Wyjeżdżając z kraju okupant, zostanie wróg proletariatu, wróg, który nas morzył głodem, pracą ponad siły. Taki nasz los — walka od kolebki — o ten wyniszczonej miraż, o jasną przyszłość proletariatu w wolnej Polsce. Ale nie byliśmy już w tej walce sami, stała za nami partia.

Za nami było miasto, kominy fabryczne — tam bracia polscy robotnicy. Przed nami przycupnięte chaty wiejskie — tam czeka nasz brat. Czuliśmy, jak rośnie w nas, jak potężnieje wielka siła. Razem oparci o masy robotniczo-chłopskie — zdziałamy wszystko.

Ta wyprawa zadzierzgnęła między nami bliska, serdeczna nić, a przecież przed godziną nie znaliśmy się jeszcze. Byliśmy jeszcze raz razem na wspólnej akcji. Więcej go nie widziałem. Wyjechał „do lasu”.



# Idziemy na Zachód. Wracamy na szlak Bolesława Chrobrego

## Polska orientacja morska

Orientacja morska naszego narodu wiąże się ściśle z zagadnieniem rewindykacji terenów Polski, których zachowanie zachowały się po dzień dzisiejszy. Słowiańskie nazwy miejscowości i osiedli przetrwały mimo zniekształceń do chwili obecnej. Istnienie przed wiekami Słowian na tych ziemiach zachowały się po dzień dzisiejszy. Słowiańskie nazwy miejscowości i osiedli przetrwały mimo zniekształceń do chwili obecnej. Istnienie przed wiekami Słowian na tych ziemiach zachowały się po dzień dzisiejszy.

Dzieje Słowian łączą się nierozdzielnie z dziejami ziem zachodnich. Są to ziemie dawnych ludów słowiańskich i ślady słowiańszczyzny na tych ziemiach zachowały się po dzień dzisiejszy. Słowiańskie nazwy miejscowości i osiedli przetrwały mimo zniekształceń do chwili obecnej. Istnienie przed wiekami Słowian na tych ziemiach zachowały się po dzień dzisiejszy.

Dzięki umiejętnej, przewidującej i niejednokrotnie przebiegłej polityce Mieszka I-go — szczególnie plemiona słowiańskie łączą się w całość stwarzając podwaliny dla naszej państwowości.

W pierwszym okresie doby piastowskiej panuje wielkie zrozumienie dla terenów zachodnich Polski i kwestii dostępu do morza. Trzeźwa orientacja na utrzymanie ziem zachodnich, a w szczególności Pomorza i całego systemu rzecznej Odry z wolnym dostępem do morza, charakteryzuje dalekowzroczność i wnikliwość polityki Mieszka I-go.

Czasy późniejsze przynoszą utratę ziem nad Odrą i praktyczne zablokowanie ujścia Wisły przez Gdańsk. Niemniej należy podkreślić, że w ciągu całego panowania Piastów nasz stan posiadania na zachodzie jest troskliwie pielęgnowany i uparcie broniony przed grożącą stale agresją ze strony wzrastającego w potęgę Zakonu Krzyżackiego.

Doba Jagiellońska, zapoczątkowana unią Polski z Litwą, przynosi stały już konflikt z Zakonem Krzyżackim, w rezultacie czego następuje systematyczne osłabianie naszej pozycji na zachodzie.

Niewykorzystane zwycięstwo nad Krzyżakami, przymknięcie oka na zachód — mści się w naszej historii fatalnie. Unia z Litwą przynosi sferę naszych zainteresowań na wschód. Polska magnateria łączy się ze szlachtą wschodnią, objawiając wobec polskiego partnera pewien kompleks niższości, co imponuje naszym panom i ułatwia im penetrację na wschód.

Jesteśmy świadkami wzrostu możnowładztwa, wyrastania na wschodnich kresach państwa olbrzymich fortun szlacheckich, niemal udzielnych księstw nieuznających faktycznie żadnej władzy nad sobą.

Od tej chwili Polską rządzi oligarchia magnacka, zadanie państwa ogranicza się prawie jedynie do strzeżenia interesów i fortun prywatnych.

Trzeba tłumić rozliczne bunty ludowe, prowadzić całe wojny w obronie kresowej magnaterii. Płonąca granica wschodnia absorbuje całkowicie uwagę państwa. Czujność na zachodzie nie istnieje.

Polityka rodowa, polityka ochrony prywatnego mienia na wschodzie, staje się stopniowo polityką samego państwa. Magnaci i wielmoże dostarczają środków tylko na taką wojnę, jaka leży w ich interesie.

A tymczasem na zachodzie wzrastają systematycznie potężne siły, zagrażające nie tylko utratą poszczególnych dzielnic, ale godzące w niepodległość całego narodu. Zaniedbana sprawa pruska doprowadziła do izolowania Polski od morza jeszcze przed jej rozbiorem.

Rok 1918 i Traktat Wersalski przynoszą Polsce niepodległość, ale pozostawiają niezagojone rany. Prusy Wschodnie, Śląsk zachodni i Pruskie Mazowsze wydają się dla nas bezpowrotnie stracone. Z dziwną lekkomyślnością i rezygnacją przechodzimy do porządku dziennego nad sprawą naszych granic zachodnich, a natomiast kontynuujemy na wschodzie, błędy naszej polityki z doby upadku Polski.

Doba obecna nasuwa nam sposobność powrotu do starej polityki Piastów, reaktywowania naszej pozycji na zachodzie przez rewindykowanie ziem położonych na wschód od Nissy i Odry, przez odzyskanie Pomorza, Prus Wschodnich i całego Śląska.

Zdobywając długie wybrzeże morskie i obszar spławny Wisły i Odry z portami w Gdańsku i Szczecinie — będziemy mogli prowadzić gospodarkę morską w wielkim stylu.

Etienne

## Kistrzyn

Twierdza na prawym brzegu Odry, na północ od ujścia Warty. Liczy około 20 tysięcy mieszkańców.

## Pomorze zachodnie

(Szkic historyczny)

Bezpośrednio przed erą historyczną, jak również za pierwszych Piastów, czyli Polski byli skierowane na zachód. Plemiona słowiańskie rozsiadły się na ziemiach zachodnich aż poza rzekę Odrę, Łabę i Elstere. Na ludy te, żyjące w pogaństwie, rycerze niemieccy czynili częste wyprawy. Jako cel wypraw podawali szerzenie wiary chrześcijańskiej, w istocie tępił Słowian dla zagarnięcia bogatych ziem. W wyprawach swoich na wschód natknęli się na zorganizowane państwo Mieszka I. Mieszko Pierwszy walczył z nimi ze zmiennym szczęściem. Zrozumiał on, że pogaństwo w Polsce daje Niemcom pretekst do prowadzenia wojny. Na przykładzie Słowian Polabskich widział do czego może doprowadzić nawracanie ludów słowiańskich przez Niemców. Żeby uniknąć ich losu, wraz z całym narodem przyjął chrześcijaństwo (966 r.). W walkach z Niemcami przesuwał granice państwa poza rzekę Odrę do wyspy Rugii. Syn jego Bolesław Chrobry zajął resztę Pomorza poza zachodni brzeg zatoki Szczecińskiej, ziemię Lubuska po obu stronach środkowej Odry i Łużyce. Przewodnią myślą polityczną Bolesława Chrobrego było zjednoczenie Słowian przeciw niebezpieczeństwu zagrażającemu słowiańszczyźnie z zachodu, przeciw Niemcom. Myśl ta jednak nie znalazła wśród nich zrozumienia. Bolesław Chrobry prowadził więc sam kilkunastoletnią walkę z Niemcami, aż pokojem w Budziszynie (1018 r.) otrzymuje potwierdzenie zdobytych ziem.

Następcy Bolesława Chrobrego nie umieli ocenić Odry jako granicy zachodniej. Wskutek buntów plemiennych i pogańskiej reakcji, Pomorze odpada od Polski. Bolesław Krzywousty postanawia je zdobyć na nowo. Zabezpiecza sobie w pierwszym rzędzie spokój od zachodu, pokonawszy cesarza niemieckiego Henryka Piątego. Następnie przez kilkanaście lat toczy walki na Pomorzu, ażeby utwierdzić tam swoją władzę. Odzyskuje całe Pomorze, Pomorze Gdańskie wciela bezpośrednio do Polski, a na Pomorzu Szczecińskim pozostawia księstwo pomorskie, który jednak uznaje zwierzchnictwo polskie. Z zaodrzańskiej

części Pomorza, oraz z wyspy Rugii składa hołd cesarzowi niemieckiemu.

Po jego śmierci Polska pozostaje podzielona na dzielnice, z których każda ma odrębnego władcę. Książęta ci żyją w niezgodzie, co ułatwia Niemcom przyłączenie Pomorza do Niemiec. W roku 1181 książę pomorski złożył hołd na rynku w Lubecie cesarzowi niemieckiemu. Pomorze zachodnie odpada w ten sposób od Polski, równocześnie prawie odpada i ziemia Lubuska po odbu stronach środkowej Odry.

Kazimierz Wielki stara się odzyskać Pomorze drogą pokojową. Najpierw za pozwoleniem papieża wyciąga Pomorze do metropolii gnieźnieńskiej, uzależniając ją w ten sposób od administracji kościelnej w Polsce. Następnie starał się te ziemie związać z Polską pod względem gospodarczym. W tym celu zwrócił się do Związku Hanzy (Handlowy Związek Miast) i nawiązał z nim bezpośrednie stosunki handlowe z pominięciem dotychczasowego pośrednictwa miast pruskich. Dalsze jego plany co do Pomorza przerwała jego śmierć.

Królowie z dynastii Jagiellonów nie prowadzą polityki skierowanej na zachód; uwagę ich zaprzatają ziemie wschodnie. Zaden z nich nie skierował swojej energii na odzyskanie Pomorza zachodniego. Jedynie Władysław Jagiełło zawarł z księciem pomorskim układ handlowy, który otwierał Polsce drogę handlową na zachód. Na tym fakcie kończą się stosunki Polski z Pomorzem zachodnim.

Linia Odry wraz z Niszą Łużycką jest najkrótszą granicą między Polską, a Niemcami, a zarazem linią obronną o dużym znaczeniu strategicznym. Dopóki obie te rzeki były granicą Polski, królowie z rodu Piastów skutecznie odpierali napaść Niemców. Gdy jednak granica zachodnia cofa się na wschód, Niemcy mają ułatwione zadanie i zdobywają część ziem należących do Polski.

Obecnie Polska wraca na szlak Bolesława Chrobrego i stamtąd zepchnąć się nie da.

M. W.

Przekład z „Prawdy”

## Niemiecki sztab generalny 1) gniazdo reakcyjnej klikki wojennej

Komunikat szefów trzech sprzymierzonych państw Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Anglii, o rezultatach Krymskiej Konferencji brzmi: — „Jesteśmy bezwzględnie zdecydowani raz na zawsze zlikwidować niemiecki Sztab Generalny, który niejednokrotnie był przyczyną odrodzenia się niemieckiej maszyny wojennej”.

Niemiecki sztab generalny zdobył sobie ciemną i ponurą sławę. W zacisznych gabinetach sztabu, rozdziły się, dojrzewały i opracowywały się grabieżcze plany niemieckiego imperializmu. Tu właśnie powstawały strategiczne założenia i doktryny Szorna, Gorszta, Moltkego, Szlifena. Tutaj właśnie, w kasach ogniotrwałych spoczywały gotowe plany licznych wojen, wcześniej przygotowane w najdrobniejszych szczegółach. Stąd czerpali natchnienie przywódcy niemieckiego militarysty, jak Hindenburg, Ludendorff i inni.

Koła wojskowe, jak i korpus oficerski spełniały specjalną rolę w Wilhelmowskich Niemczech.

Wywodzą się one ze szlachecko - obszarnej arystokracji, najbardziej reakcyjnych pruskich magnatów. Przyswoiwszy sobie reakcyjny sposób myślenia, zamknięte w swym ciasnym kole, niemieckie oficerstwo posiada właściwe jej tradycje, obyczaje, cechy i nawyki. Kastowy charakter oficerstwa był podtrzymywany specyficznym systemem musztry, rozpoczynającej się od najmłodszych lat.

Słynna książka Bergardiego, która ukazała się jeszcze przed pierwszą wojną światową zubełnie otwarła wyraziła zasadnicze idee niemieckiej klikki wojskowej. Bergardi pisał wówczas: „Wystarczy spojrzeć oczyma meżnego człowieka na miecz, pojęć jego strasne przeznaczenie, aby dojść do przekonania, że wojna jako taka, to boski obowiązek i jest tak samo konieczna i potrzebna, jak pokarm i napój”. Stąd Bergardi wyciągnął wniosek, że wojnę należy prowokować przy wszelkich sprzyjających okolicznościach. To też

temu tylko celowi poświęcała się niemiecka klikka wojskowa.

Niemiecki sztab generalny reprezentuje jądro niemieckiej wojskowej kasty. Członkowie niemieckiego generalnego sztabu, nawet wśród szerokiej sfery niemieckiego oficerstwa, odznaczają się wyostrzoną chytrnością. Szef niemieckiego sztabu generalnego zajmuje tak wysoka pozycję, jaką nie może pozyszczyć się ani jeden z szefów sztabów generalnych w innych krajach. To on i jego najbliżsi współpracownicy są mądrem niemieckiego militarysty. Stąd snują się tysiączne zwoje nici, łączące niemiecką maszynę wojenną z przemysłowymi i finansowymi potentatami, istotnymi papami Niemiec.

Królowie węgla i stali, koncerny chemiczne i inne wszechmocne banki, dyktowały mu swoje zadania i żądania i znajdowały w nim wiernego sługę dla spełnienia zbrojeńskich swych planów. Wojenne plany sztabu ściśle odzwierciedlały zbrojeńskim apetytom niemieckiego imperializmu.

Przegrana dla Niemiec wojna 1914—18 r. powinna była być zagładą dla niemieckiego sztabu generalnego. Zgodnie z warunkami Traktatu Wersalskiego, niemiecki sztab generalny był

zlikwidowany; tak przynajmniej głosiły oficjalne komunikaty. Pozostała jedynie sekcja wojenno-historyczna, która rzekomo miała skoncentrować swoją uwagę na historii I-jej Wojny światowej. Istotnie, sprawa przedstawiała się inaczej. Niemiecki sztab generalny ani na jeden dzień nie przestał istnieć i natychmiast przystąpił do przygotowania nowej wojny światowej. Mamy podstawy do twierdzenia, że te przygotowania zaczęły się jeszcze przed podpisaniem Traktatu Wersalskiego, a nawet przed podpisaniem wstępnych warunków pokoju. Wówczas Ludendorff, jak i grupa jego wiernych naśladowców spośród wyższego oficerstwa, z pośród arystokracji i wielkich kapitalistów zrozumieli, że Niemcy wojnę przegrały i rozwinięły gwałtowną działalność, która by Niemcom w przyszłości pozwoliła zrealizować odwet. Ludendorff zrealizował i postawił na nogi tajny sztab generalny. Współpracownikami Ludendorffa byli Walter Mikołaj — szef niemieckiego kontrwywiadu i szpiegostwa, Szeicher — przemysłowiec, Stinens, Tissen, Fegler, Krupp von Bolen — „uczony” proroek geopolityki, Gansgofer i inni.

(c. d. n.)



### Przenikanie Niemców w szeregi cudzoziemskich robotników

W związku ze zwycięskim pochodem wojsk Armii Czerwonej wspólnie z Wojskami Polskimi, kurczy się coraz bardziej „przestrzeń życiowa” osławione „Lebensraum“ Hitlera. Wróg walczy do ostatka. Czepia się szponami, wieje się w bezsilnej rozpacz i kąsa. Liczne rzese cywilnych Niemców w obawie przed słuszną zapłatą, uciekają na nasze tereny. Bomby i głuchy pomruk wojny zblizającej się do gniazda hitlerowskich szerszeni, wypasza je, a blask zwycięskiego oręza raż. W ostatnim czasie na ulicach Lublina snują się wynędzniałe postacie byłych jeńców i robotników cudzoziemskich z niemieckich obozów koncentracyjnych i wojskowych. Byli oni przemocą zwerbowani do pracy dla „wybawienia Europy”. Możemy tam spotkać Francuzów, Belgów, Holendrów, Jugosłowian i innych, którzy mają być odtransportowani do swych krajów rodzinnych. Ale nie tylko spotykamy ludzi nieszczęśliwych. Spotykamy także i Niemców. Te hieny niemieckie uciekają przed karzącą ręką sprawiedliwości, potrafiły w właściwą im bezczelnością przeniknąć w szeregi cudzoziemców. Na punktach kontrolnych odkryto ich. Wśród schwytanych znajduje się Oberfeldfelb Sicherheitspolizei, członek NSDAP - - Cufert Fritz. Podczas badania przez organy bezpieczeństwa przyszedł się do następujących faktów: od 1934 roku był czynnym członkiem partii hitlerowskiej. Zachowywał się podczas badania z butą i arogancją. Z dalszych jego wyurzzeń wychodzi na światło dzienne perfidna w swym zakładaniu „światoburcza” polityka partii hitlerowskiej; bez względu na ponoszone ofiary mieli oni wprowadzić na terenach przez siebie okupowanych swe hitlerowskie porządki.

W 1942 r. Cufert Fritz brał czynny i kierowniczy udział w przeprowadzaniu akcji pacyfikacyjnej w Kroacji, Bułgarii i Sudetach. Mówi o sobie i o swych począzyniach z dumą i chepliwością. Dowodem jego buty i śmiałości jest

fakt, że nie znał on języka francuskiego, ani jakiegokolwiek z innych języków, którymi się posługują cudzoziemcy-repatrianci. Zna tylko język niemiecki. Cufert dostał się do niewoli i umieszczony został w obozie w Kononie, z którego udało mu się uciec. Przebrał się w ubranie cywilne i przyłączył się do grupy robotników cudzoziemskich, zamierzając razem z nimi wyjechać przez Odesse do Francji. Zznał on, że jest takich wielu, którzy podają się za Francuzów lub Szwajcarów. Społeczeństwo polskie winno zachować jak najdalej idące środki ostrożności i przez odpowiednie władze wyższe zaalarmować i przestrzec cudzoziemców przed nieświadomym umożliwieniem zbrodniarzom hitlerowskim ujścia należnej im kary. Wśród dalszych schwytanych znajduje się Souessbrick Elisabeth. Niemka podająca się za żonę jednego z robotników francuskich. Twierdzi ono, że jest obywatelką Luxemburga. Następną z zatrzymanych Niemek jest Comandeur Helena podająca się również za żonę Francuza.

My dobrze znamy się na „trickach” tych „pani”, które uważały się za „naród wybrany”, a teraz wskutek błyskawicznych uderzeń ofensywnych, uciekły się do podstepu, aby wyjechać do Francji. Lecz Francja daleko, a obóz odosobnienia blisko.

Coraz częstsze będą ucieczki Niemców z raju hitlerowskiego do Polski, aby tu znaleźć schronienie przed zasłużoną karą. Polska przestała być krajem odwołującym na swym ciebie zmiję, należy winnych umieścić w obozach odosobnienia, względnie sprawy członków NSDAP obwinionych o masowe zbrodnie rozpatrywać przed trybunałami Sądów Specjalnych. Już wkrótce Sąd Specjalny będzie rozpatrywał sprawę członka partii hitlerowskiej oberfeldfelba Sicherheitspolizei Cuferta Fritza i innych oskarżonych o branie czynnego i kierowniczego udziału w masowych zbrodniach w myśl dyrektyw „zgóry”.

M. Wiśniewski

### Z życia Bydgoszczy

(Od naszego korespondenta)

#### MIASTO ORGANIZUJE SIĘ

41-go lutego na konferencji demokratycznych stronnictw politycznych i organizacji zawodowych wyłoniono skład Tymczasowej Rady Narodowej Bydgoszczy. 24-go lutego odbyło się inauguracyjne zebranie Rady Miejskiej. Tow. Bakowski objął przewodnictwo zebrania. Zostało wybrane prezydium Rady. Przewodniczącą Witold Szukinta, wiceprzewodniczącą inż. Julian Jankowski, ławnicy: Piotr Panko, Władysław Jagniewski i Wacław Ratajczyk. Rada przystąpiła do prac, które ją czekają

#### SZKOLNICTWO

Nauczycielstwo w Bydgoszczy przystępuje do pracy.

W tych dniach odbyło się pierwsze zebranie ZNP po 5-letnim okresie okupacji. Witał zgromadzonych wiceprezes miejscowego Koła ZNP, jedyny pozostały przy życiu członek zarządu ob. Lisewski. Podkreślał on rolę nauczyciela strażnika polskiej kultury w czasie okupacji. ZNP staje do pracy świadomy ogromu swych zadań — kończy mówca.

Następnie witają Związek przedstawicieli Wojska Polskiego ppor. Śmięgiński, przedstawiciel PPR — ob. Grabowski — inspektor ob. dr. Cichoński i przedstawiciel Związku Zachodniego, ob. Jagniewski.

#### BYDGOSZCZANKI SZYJĄ DLA SZPITALI

Z inicjatywy ZWM, kobiety bydgoskie rozpoczęły pracę społeczną. Zorga-

nizowana została szwalnia, która zajęła się reperacją bielizny dla szpitali wojskowych. Szwalnia posiada już 9 maszyn do szycia. Kierowniczką jest młodziutka Eugenia Dulcka

#### AKTYWNOŚĆ MŁODZIEŻY BYDGOSKIEJ

Młodzież garnie się masowo do Związku Walki Młodych. Dumna jest z tego, że po raz pierwszy ma swego przedstawiciela w Radzie Miejskiej.

Na ostatnim zebraniu ZWM-u, młodzież poruszała sprawę współpracy z Wojskiem Polskim, sprawę własnego organu prasowego „Bydgoska Walka Młodych” oraz sprawę utworzenia kół dzielnicowych, których zadaniem byłoby wciągnięcie młodzieży do pracy kulturalno-oświatowej.

Młodzież licznie zgłasza się do współpracy w kółkach sanitarnych. Młodzież organizuje wszelkie gałęzie sportu. Niektóre placówki są już czynne.

#### Praca Związków Zawodowych w Żyrardowie

ZYRARDÓW (Polpress). Na terenie Żyrardowa prawie wszystkie Związki Zawodowe w czasie okupacji hitlerowskiej przejawiały żywą działalność konspiracyjną. To też po wyzwoleniu miasta Związki Zawodowe przystąpiły do intensywnej pracy organizacyjnej. Dotychczas zorganizowano: Związek Włókienniczy, Budowlany, Pracowniczy Gorzelnicy, Kolejarzy, Garbarzy, Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej i Ubezpieczalni.

### Inicjatywa PPR znajduje oddźwięk w społeczeństwie lubelskim

W numerze naszego pisma z dn. 8 bm. umieściliśmy wzmiankę o zorganizowaniu na przystanku kolejowym Tatarskiej przez komórkę terenową PPR przy Komitecie Miejskim wagonu, w którym mogą otrzymać gorącą strawę przejeżdżający żołnierze i ranni.

Piekarnie lubelskie zrozumiały doniosłość tej placówki i dobrowolnie oplotowały się, ofiarując na zaopatrzenie jej codziennie pewną ilość pieczywa białego i razowego.

Za ten czyn obywatelski należy im się uznanie. Uważamy, że za przykładem piekarzy lubelskich, pójdą inni rzemieślnicy i zakłady przemysłowe i dopomogą prowadzić dalej rozpoczęte dzieło.

#### „Damy i huzary” w Teatrze Miejskim w Lublinie

Przed paru dniami młodzież szkół średnich miasta Lublina (gimn. Kupców, Staszica i Unit) wyszawiła w Teatrze Miejskim komedię Al. Fredry pt.: „Damy i huzary”.

Jak wiemy, intencją autora było przedstawić niemożliwość „świata towarzyskiego” z początkiem 19-go wieku, a na jego tle, żołnierza, jako element najdrowszy, i reprezentujący wysoke poczucie honoru. Musimy jednak stwierdzić, że młodym artystom trudno było wczuć się w zamierzchłą epokę ubiegłego wieku. Można przecież było wynaleźć tematy bardziej bliskie i przez to dużo łatwiejsze. Napewno każdy z „huzarów” daleko lepiej czułby się w mundurze polskiego żołnierza, do którego wzdychał niewątpliwie przez całe pięć lat okupacji, niż w stroju huzara.

Pewno z tych samych powodów humorystyczny moment ambarasu i zamieszania, spowodowany nagłym przyjazdem kilku dam do czysto mekiego towarzystwa huzarów wypadł na ogół blado i mało komicznie.

Jeśli chodzi o „grę” młodych artystów, to właściwie zaczęła się ona na dobre dopiero przy końcu drugiego aktu. Dużo jeszcze czeka ich pracy nad dykcją i gestem. Brak szczęśliwego umiaru był zwłaszcza widoczny w zakresie gestu. Młode „damy” powinny pamiętać, że nadmiar ruchu (zwłaszcza podczas siedzenia w saloni) nie zawsze wywołuje zamierzone efekty.

Na ogół role męskie były opracowane starannie. Wśród nich na wyróżnienie zasługuje odwołanie roli rotmistrza. Z roli kobiecych dobrze zagrana była rola pokojówki Fruzi.

Decoracje, potraktowane naturalistycznie i charakterystyka osób oraz kostiumy, zupełnie dobre. Praca kosztowała reżyserkę niewątpliwie dużo wysiłku, zważywszy, że materiał aktorski był bardzo młody i niedoświadczony. Napewno następne próby wypadną znacznie lepiej.

Na podkreślenie zasługuje chęć krzewienia kultury teatralnej wśród naszej młodzieży. Praca to bardzo żmudna, długa, ale droga i trafnie obrana. Największe bowiem zainteresowanie budzi zawsze ten rodzaj sztuki, który młodzież próbuje sama uprawiać, zwłaszcza, że przez długie pięćdziesiąt lat była ona pozbawiona zdrowej rozrywki w postaci widowisk teatralnych oraz możliwości wyrobienia swych młodych sił na deskach sceniczyh.

Społeczeństwo lubelskie odczuwało dotkliwy brak sztuk teatralnych, granych dla młodzieży przez młodzież. I dlatego inicjatorem tej pozytywnej pracy należy żywić powodzenia. D.

#### Recital śpiewaczy Franciszki Platówny

Dziś o godzinie 16-ej w sali koncertowej Państwowego Instytutu Muzycznego wystąpi po raz pierwszy w Lublinie znakomita śpiewaczka, artystka opor polskich i zagranicznych — Franciszka Platówna.

W programie arie i pieśni Verdiego, Moniuszki, Karłowicza, Wielhorskiego i innych.

Bilety w cenie od 20—100 zł. do nabycia w sekretariacie Instytutu, Kapucyńska 7.

#### Kursy języków obcych

Wykłady rosyjskiego i angielskiego dla początkujących i zaawansowanych prowadzone są rano i popołudniu przez pierwszorzędne siły dyplomowane, autorki podręczników szkolnych rosyjskiego, angielskiego.

Zapisy: Kursy Języków Obcych „Matura” ob. Jadwigi Prus-Napórórkowskiej, Lublin, ul. Zamowska 12. Przyjęcia od 10—12 i od 3—5-ej.

#### Dyżury aptek

Dziś, w środę, 14 b. m.: Szeliga, ul. Nowa Nr. 23; Skrzycki, ul. Mariana Buzka Nr. 23. Jutro, w czwartek, 15 b. m.: Wójcik, ul. Narutowicza Nr. 27; Mięski, ul. I-go maja Nr. 29.

### Dlaczego nie ma mieszkań?

Wyjeżdżają i wyjeżdżają, a wciąż w Lublinie nie można dostać kąta, nie mówiąc już o pokoju, nie marząc o samodzielnym mieszkaniu.

Miałam z tą sprawą wiele do czynienia. Dostałam od znajomych chyba z 15 adresów opróżnionych pokoi.

Idę pod wskazany adres. Ladny nowoczesny dom, aż się serce raduje. 3-cie piętro. Tu Dzwoniwo, otwiera przez łańcuch jakaś starsza pani.

„Przepraszam. Słyszałam, że państwo Łazikowie wyjechali i jest wolny pokój”.

„Wyjechali? Starza pani — wciąż spoza uchylonych drzwi — wydaje okrzyk zgrozy”. Ale nie podobnego, tylko na kilka dni do rodziny. Właśnie dostalam wiadomość, że w końcu tygodnia wróci”.

Drzwi zatrzaskują się. Jestem bezsilna.

Drugi adres. Dość daleko na przedmieściu. Może tu będę miała starzej szczęścia. Pukam. Tym razem otwiera starzej mężczyzna (może z nim będzie mi łatwiej się dogadać). Mężczyzna zastawia sobą drzwi. Ton bardzo niewprzejmy.

„Proszę o co chodzi?” — „Chodzi o pokój”, walę prosto z mostu, „wiadomo mi, że u pana jest wolny pokój”.

„Proszę iść do pani wiadomo! o moja rodzina ma się zawstę gniedzić jak króliki, a mój syn student ma mieszkać w jednym pokoju z synkiem uczniakiem, żeby go demoralizował! Dobrze, że tamci nareszcie wyjechali! Nikogo nie wpuszczaj”.

Drzwi zatrzaskują się, walę w nie pięściami bezskutecznie. Chciałabym staremu dumnowi parę słów odpowiedzieć. Trudno nie ma rady — idę dalej.

Tym razem uprzejma młoda kobieta. Prosi do mieszkania. Mówi, słownie mieszkać. W sercu błysk nadziei. Właścicielka zaprasza serdecznym gestem „proszę zobaczyć to ten pokój, taka jestem zadowolona, bo właśnie dostalam wiadomość, że mój szwagier wraca z obozu i lada dzień tu będzie. Pani rozumie, że właśnie dla niego przeznaczam ten pokój”.

Posmutniałam gwałtownie. Dzień stracony. Kąta nie zdobyłam. I zaczęły się ponowe dni. Tu przyjeżdża ciotka, tam babka, tam urodziło się właśnie dziecko.

A urząd mieszkaniowy? Zapytacie — urzędnik rozkłada bezradnie ręce! Jeżeli pani nam wskazuje lokal, to proszę bardzo”.

Rozumiem — więc trzeba zająć lokal, za mieszkać sobie — a wtedy urząd łaskawie zatwierdzi. Masz tobie! Jestem znów w tym samym punkcie z którego wyszłam. Mam uprzedzić jeszcze 15 adresów, ale nadzieja moja zmalała do zera. Zastane napewno z pół tuzina niemowląt, tyleż ciotek i kuzynów oraz trochę ludzi wędrownych, którzy „wyjechali czasowo”.

Lubelscy mieszkancie rozmieszczeni wygodnie w kilkupokojowych mieszkaniach oczekujcie wciąż mitycznych ciotek, a urząd mieszkaniowy i pi.

I dlatego w Lublinie nie ma wolnych mieszkań. SWOJA

#### Program radiowy na 14.3

- 7.00 — Poranna muzyka z płyt
- 7.25 — Transmisja z Krakowa.
- 8.00 — Wiadomości lubelskie.
- 12.00 — Transmisja z Krakowa.
- 15.00 — Wiadomości lubelskie
- 15.05 — Reportaże
- 15.10 — Skrzyżki
- 15.15 — Arie i pieśni (płyty).
- 15.35 — Komunikaty i ogłoszenia.
- 15.40 — „Morze polskiej polkawy”
- 16.00 — Transmisja z Krakowa.
- 20.00 — Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Massalska — sopran, Stefan Rachon — skrzypce. Akompaniuje Małgorzata Lewitan.
- 20.30 — Koncert szopenowski — gra Aleksander Wielhorski.

Redakcja „SZTANDARU LUDU” w Lublinie poszukuje: REPORTERÓW, RYSOWNIKA - KARYKATURYSTY, KOBIECIĘ do sprzątania i KOLPORTERÓW na prowincję.

Zgłoszenia przyjmuje się między 10—13 w lokalu redakcji, ul. Bernardyńska Nr. 13. Telefon 26-93.

Wydawca K. W. P.P.R. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Bernardyńska 13. Tel. redakcji 26-93, adm. 35-90. Odbito czcionkami: Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie.

A — 00393